

- [5] Grzelak A.: Unia Europejska a prawo karne, s. 70, Warszawa 2002
[6] Council Framework Decision 2003/80/JHA of 27 January 2003 on the protection of the environment through criminal law, *Official Journal of the European Union*, 5.2.2003, L. 29/55
[7] Wyrok Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości z 13 września 2005 r., omówiony przez Agnieszkę Grzelak w publikacji: Kompetencje WE do

określania sankcji karnych w przepisach prawa wspólnotowego – glosa do wyroku ETS z 13.09.2005 r. w sprawie C-176/03 Komisja przeciwko Radzie, *Europejski Przegląd Sądowy*, nr 6, s. 48–53, 2006

ANNA LEMAŃSKA

Filozofia przyrody jako podstawa dla sozologii

Słowa kluczowe: filozofia przyrody, sozologia, antropocentryzm, biocentryzm

Key words: the philosophy of nature, sozology, anthropocentrism, biocentrism

Otoczający człowieka świat przyrody fascynował go od zawsze. Z jednej strony konieczność przeżycia we wrogim otoczeniu, w którym zagrażały człowiekowi różnorodne niebezpieczeństwa i w którym trzeba było znaleźć środki do przetrwania, zmuszała do poznania prawidłowości natury. Z drugiej strony przyroda napawała człowieka nie tylko lękiem, ale również podziwem. Toteż chęć zrozumienia świata przyrody zawsze była naczelnym celem. Początkowo człowiek tworzył mity, które wyjaśniały zarówno genezę świata i jego samego, jak i określały pewną hierarchię wartości obiektów przyrodniczych. Począwszy od VII w. przed Chrystusem w Grecji zaczęto wyjaśnienia mitologiczne zastępować filozoficznymi. Tak narodziła się filozofia przyrody.

Pierwsi filozofowie przyrody szukali podstawowej zasady rzeczywistości. Widzieli ją w wodzie (Tales), powietrzu (Anaksymenes), ogniu (Heraklit), atomach (Leucyp i Demokryt), liczbie (pitagorejczycy), czterech żywiołach (Empedokles). Z czasem krąg problemów poszerzał się o pytania dotyczące natury poszczególnych bytów z obrębu przyrody, czasu i przestrzeni, ruchu. Metoda eksperymentalna i wykorzystanie matematyki do opisu ruchu przyczyniły się do oddzielenia w XVII w. nowożytnego przyrodoznawstwa od filozofii przyrody. Nauki przyrodnicze okazały się niezwykle skuteczne w wyjaśnianiu świata, niemniej stare filozoficzne problemy dotyczące rzeczywistości przyrodniczej pozostały aktualne do dzisiaj.

Dzięki naukom przyrodniczym w istotny sposób zmieniło się życie człowieka, zaś rewolucja naukowo-techniczna dała mu do ręki narzędzia zarówno poznania, jak i wykorzystania zasobów przyrody. Rozwój przemysłu doprowadził do przeobrażeń naturalnego środowiska i do zachwiania w nim równowagi ekologicznej. W XX wieku wreszcie zdano sobie powszechnie sprawę z zagrożeń związanych z dewastowaniem przyrody. Stąd dużą rolę zaczęły odgrywać dyscypliny zajmujące się badaniem środowiska i jego ochroną, przede wszystkim ekologia i sozologia.

Szczególne zadanie przy podejmowaniu działań mających na celu ochronę przyrody przypada ekologii. Poznanie relacji i zależności między organizmami i ich środowiskiem jest bowiem, z oczywistych względów, niezbędne, by podejmować odpowiednie działania chroniące przyrodę.

Z formalnego punktu widzenia ekologia jest nauką przyrodniczą, jest zatem jedną z dziedzin przyrodoznawstwa. Co więcej, wykorzystuje metody i wyniki uzyskane przede wszystkim w różnych działach biologii, ale również chemii i fizyki. Toteż jest nauką interdyscyplinarną. Z kolei sozologię można określić jako naukę o ochronie środowiska. W tym kontekście ekologia stanowi jeden z elementów dających teoretyczne podstawy dla sozologii, którą można potraktować jako dyscyplinę praktyczną, w pewnym sensie „techniczną”, wskazującą najlepsze środki i metody ochrony przyrody. Warto jednak postawić pytanie: czy sama wiedza przyrodnicza jest wystarczająca dla skutecznej ochrony środowiska? Odpowiedź na to pytanie wydaje się być negatywna.

Przyrodoznawstwo daje tylko szczegółowe poznanie pewnych aspektów świata materialnego. Dzięki temu naukową wiedzę przyrodniczą wykorzystuje się w praktyce. Może mianowicie posłużyć do wskazania tego, co trzeba robić, by osiągnąć założone cele. Aby jednak określić te cele, konieczne jest wyjście poza tylko „techniczne” umiejętności. Potrzebne jest całościowe ujęcie przyrody jednocześnie ją wartościujące, a to należy już do domeny filozofii, a nie przyrodoznawstwa.

Relacje między różnymi organizmami zasiedlającymi tę samą niszę ekologiczną oraz wpływ rozmaitych czynników abiotycznych na te organizmy są tak skomplikowane i różnorodne, że samo ich poznanie nie wystarcza, by podejmować skuteczne działania zapobiegające degradacji środowiska naturalnego. Najskuteczniejszą bowiem ochroną przyrody byłoby pozostawienie jej samej sobie i w żaden sposób nie ingerowanie w środowisko przez człowieka. Człowiek jest jednak jednym z elementów świata przyrody i musi wykorzystywać zasoby środowiska dla swego przetrwania. Musi zdobyć pokarm niezbędny do życia (zjadać inne organizmy), chronić się przed niekorzystnymi

wpływami ze strony środowiska, zaspokajać też inne swe potrzeby nie związane już bezpośrednio z czysto biologicznym przetrwaniem. Zmienia więc swe otoczenie i jest czynnikiem korzystającym, ale i niszczącym inne elementy środowiska naturalnego. Co więcej, gatunek człowieka nie różni się w tym od innych gatunków biologicznych, gdyż każdy organizm działa w pewnym sensie egoistycznie, mając na uwadze tylko swoje doraźne korzyści. W celu zaspokojenia swoich potrzeb niszczy inne organizmy lub abiotyczne elementy środowiska. Człowiek robi to samo, tyle że dzięki środkom technicznym na znacznie większą skalę. Ochrona środowiska wymaga zatem ustalenia jakiejś hierarchii ważności poszczególnych elementów przyrody. Konieczne jest też stwierdzenie, jaką i czy w ogóle wartość ma natura, a także jaką wartość mają poszczególne jej elementy. Nie chodzi mi tu, oczywiście, o wartość materialną dla człowieka, ale o wartość, jaką każdy byt posiada z racji swego istnienia. Konieczne są zatem pewne rozstrzygnięcia aksjologiczne, gdyż to z nich będą wynikać priorytety działań mających na celu ochronę środowiska. Tych rozstrzygnięć nie dostarczą nauki przyrodnicze, trzeba odwołać się do filozofii: etyki, antropologii i filozofii przyrody. Szczególną rolę w tym zakresie może odegrać filozofia przyrody, dając całościowy obraz rzeczywistości materialnej. W dalszej części spróbuję pokrótce określić, w jaki sposób uprawiać filozofię przyrody, by można ją było wykorzystać jako aksjologiczny fundament dla zoologii.

W tym miejscu należy zaznaczyć, że obecnie nie istnieje jedna powszechnie przyjmowana wizja filozofii przyrody. Co więcej, jest też czasami wyrażane przekonanie, że na wszelkie pytania dotyczące przyrody są w stanie odpowiedzieć nauki przyrodnicze, toteż neguje się sensowność uprawiania filozofii przyrody. Niemniej samo przyrodoznawstwo nie wystarcza, by zrozumieć wszystkie aspekty rzeczywistości przyrodniczej. Poza jego zasięgiem pozostają bowiem zagadnienia aksjologiczne oraz ukazanie, jaką wartość i sens ma przyroda. Jak zatem uprawiać filozofię przyrody, by poznać jak najpełniej naturę przyrody i miejsce w niej człowieka, co jest konieczne, by obiektywnie i wyraźnie określić priorytety działań człowieka zmierzające do ochrony środowiska?

Na początku refleksji z zakresu filozofii przyrody należy rozstrzygnąć pewne fundamentalne kwestie, które są niezbędne, by w ogóle można było uprawiać tę dyscyplinę filozoficzną. Przede wszystkim należy opowiedzieć się po jednej ze stron „sporu o istnienie świata” i o jego poznawalność. Wydaje się, że w tym zakresie jest konieczne przyjęcie jakiejś wersji realizmu metafizycznego i epistemologicznego, gdyż ich odrzucenie sprawia, iż to, co nazywamy przyrodą, nie istnieje dla nas, bądź jest niepoznawalne. W takim kontekście filozofia przyrody traci swój sens. Wydaje się poza tym, że realizm jest również milcząco przyjmowanym założeniem nauk przyrodniczych. Nie chodzi jednak o to, by dookreślać w punkcie wyjścia jednoznacz-

nie stanowisko realizmu. W tym miejscu wystarczy jedynie przyjąć, że rzeczywistość przyrodnicza istnieje obiektywnie i pewne jej aspekty są dla nas poznawalne. Przyjęcie bądź odrzucenie realizmu jest jedynie wyborem pewnej postawy wobec czegoś, co jest w stosunku do nas, ludzi, zewnętrzne. Zarazem, jak zauważa R. Wójcicki [1], ktoś, kto opowiada się za realizmem, „dokonuje wyboru wiedzy swymi intuicjami filozoficznymi, a nie niepodważalnymi racjami, które nie pozostawiają wątpliwości, że alternatywna decyzja byłaby błędem”.

Warto również na wstępie rozstrzygnąć, czy dopuszcza się możliwość istnienia rzeczywistości transcendentnej względem świata materialnego, czy też opowiada się za konsekwentnym materializmem. Nie chodzi mi o to, by w tej wstępnej fazie przyjmować istnienie takiej rzeczywistości i ją jakoś dokładniej określać, ale by nie zamykać się z góry na możliwość jej istnienia.

Tak określone ramy, pewna – jak ją nazywa K. Kłósak [2] – „wizja filozoficzna” pozwalają na formułowanie szeregu problemów dotyczących przyrody i na podejmowanie prób ich rozwiązywania.

Metody rozwiązywania tych problemów są takie jak w innych działach filozofii. To znaczy dużą rolę odgrywają abstrakcja, rozumowania przez analogię i inne rozumowania redukcyjne. Nie dają one oczywiście pewności przyjmowanych rozstrzygnięć w filozofii. Można jednak przyjmowane rozstrzygnięcia początkowo traktować jak hipotezy filozoficzne, które następnie próbuje się w dalszym ciągu refleksji filozoficznej konfrontować z rzeczywistością przyrodniczą. Warto też podkreślić, że filozof przyrody nie powinien zamykać się na wyniki nauk przyrodniczych. Służyć mu będą one jako informacje o rzeczywistości przyrodniczej, ale informacje, które same wymagają jeszcze wyjaśnienia na płaszczyźnie filozoficznej. Zarazem stanowią w pewnym sensie „potencjalne falsyfikatory” dla rozwiązań proponowanych w filozofii. Trzeba jednak pamiętać, że, jak podkreśla wielokrotnie Kłósak [3], sama wiedza przyrodnicza nie może posłużyć bezpośrednio do rozwiązania żadnego, w swej istocie filozoficznego problemu. Dopiero wraz z interpretacją filozoficzną dokonywaną dzięki przyjętym na początku założeniom staje się użyteczna dla filozofa. Filozofię przyrody zatem uznaję za filozoficzną refleksję nad przyrodą, posiadającą swój przedmiot – rzeczywistość przyrodniczą, metodę i autonomiczną względem nauk przyrodniczych i innych dyscyplin filozoficznych.

Problemy stawiane przez filozofa przyrody dotyczą pewnych fundamentalnych własności rzeczywistości materialnej oraz, co jest szczególnie ważne, jej natury, jaką ujawnia człowiekowi, i sensu, jaki ma dla niego. Nie uniknie się więc pewnej perspektywy „antropocentrycznej” przy stawianiu pytań i udzielaniu na nie odpowiedzi. Ten antropocentryzm nie oznacza jednak przesądzania z góry tego, że to człowiek zajmuje naczelne miejsce w przyrodzie, a je-

dy nie to, że w punkcie wyjścia naszych dociekań jesteśmy niejako skazani na ujmowanie świata z naszej, ludzkiej perspektywy. Wraz z rozwojem wiedzy tworzą się jednak warunki do przezwycięzania tej perspektywy i dokonywania obiektywizacji stworzonych w filozofii wizji świata.

Odpowiedzi udzielone na pytania o sens rzeczywistości przyrodniczej i o jej naturę wyznaczają powinności człowieka wobec świata. Stanowią zatem w szczególności podstawę dla działań mających na celu ochronę przyrody. W filozofii przyrody dokonuje się mianowicie pewnej hierarchizacji bytów materialnych. Z reguły uznaje się organizmy żywe za stojące wyżej w hierarchii wartości niż byty nieożywione, gdyż to, co ożywione, posiada dodatkowe udoskonalające to własności. Również gatunki biologiczne można próbować hierarchizować, na przykład ze względu na złożoność struktury, czy funkcji. Od razu chcę oddalić zarzut o to, że to wartościowanie jest dokonywane ze względu na człowieka, na przykład użyteczności dla człowieka, bądź bliskości pokrewieństwa gatunkowego, a człowiek, niejako z definicji, jest ustawiony od razu na szczycie hierarchii. Przyjmowane w filozofii przyrody kryteria hierarchizowania bytów można zobiektywizować i nie muszą mieć one nic wspólnego z perspektywą antropocentryczną. Wybór hierarchii wartości określa zarazem w znacznym stopniu cele działań ekologicznych. Warto dodać, że filozofia przyrody jest tym terenem, na którym można próbować wypracowywać obraz świata nieskażony ludzkim, partykularnym punktem widzenia, wolny od emocjonalnych ocen, które często pojawiają się w dyskusjach między ekologami.

I jeszcze jedna ważna sprawa. W dyskusjach między antropocentrystami a biocentrystami czasami przez tych drugich jest stawiany zarzut, że postawa antropocentryczna i swoisty egoizm człowieka zostały ugruntowane przez religię, zwłaszcza chrześcijaństwo. Słowa z Pisma Św.: „Czyńcie sobie ziemię poddaną” są wskazywane jako usprawiedliwienie dla rabunkowej gospodarki zasobami naturalnymi [4]. Na przykład Z. Piątek [5] stwierdza, że jeśli przyjmiemy, „że Bóg stworzył je [istoty żywe] dla dobra istot obdarzonych rozumem, to możemy je bez ograniczeń wykorzystywać czysto instrumentalnie do realizacji naszych «wyższych» celów”. Takie przełożenie doktryny chrześcijańskiej na skutki działań człowieka doprowadzające do dewastacji środowiska jest uproszczeniem i to jednostronnym. Zacytowane z Pisma Św. słowa można interpretować w całym kontekście dwóch pierwszych rozdziałów Księgi Rodzaju w zupełnie odmienny sposób: świat jako dzieło Boga nie jest wyłączną własnością człowieka, nie został stworzony dla jego zabawy, dla jego przyjemności. Przyjęcie, że istnieje świat transcendentny w stosunku do materii, co więcej, nadrzędny w stosunku do niej, stwarza określone obowiązki człowieka wobec przyrody: nie może on nią dowolnie dysponować. Natomiast to stanowiska materialistyczne czy naturalistyczne mogą stwa-

żyć pokusę, by w maksymalny sposób wykorzystywać zasoby przyrody dla naszych egoistycznych celów. Brakuje bowiem zewnętrznego w stosunku do przyrody czynnika, do którego można odnosić ocenę działań człowieka. Jedy- nym ograniczeniem staje się tu tylko dalsze istnienie naszego gatunku. Perspektywa przypadkowego powstania Ziemi, życia na niej i naszego gatunku może prowadzić do uznania, że przyroda nie ma w sobie żadnej wartości, a wtedy odpowiedzialność człowieka sprowadza się wyłącznie do odpowiedzialności za przetrwanie własnego gatunku.

Toteż, wydaje się, że ani biocentryzm, który wikła się w trudności związane z brakiem zewnętrznie ufundowanej hierarchii wartości zarówno całej przyrody, jak i poszczególnych gatunków biologicznych, ani egoistyczny antropocentryzm nie stanowią właściwej perspektywy dla działań mających na celu ochronę środowiska. Trzeba szukać „trzeciej drogi” między tymi skrajnościami. Przyrodę mianowicie należy potraktować jako dobro, za które człowiek musi wziąć odpowiedzialność. Człowiek, będąc częścią czy elementem rzeczywistości przyrodniczej, jednocześnie dzięki samoświadomości w pewien sposób ją przekracza. Nie oznacza to, że może z przyrodą robić, co zechce. Człowiek odpowiada za środowisko, w którym żyje. I tu, być może z pewnego punktu widzenia paradoksalnie, perspektywa religijna może stanowić mocniejszy fundament dla tej odpowiedzialności, gdyż odpowiadamy nie tylko przed przyszłymi pokoleniami, czy ludzkością, ale przed Stwórcą świata, a więc rzeczywistym dysponentem całej przyrody.

LITERATURA

- [1] Wójcicki R.: Teorie w nauce. Wstęp do logiki, metodologii i filozofii nauki, Wydawnictwo IFiS PAN, s. 3, Warszawa 1990
- [2] Kłósak K.: Zasada „równoważności” masy bezwładnej i energii a ontyczna struktura materii, [w:] Z zagadnień filozofii przyrodoznawstwa i filozofii przyrody, t. 2, red. K. Kłósak, Wydawnictwo ATK, s. 216, Warszawa 1979
- [3] Kłósak K.: Z teorii i metodologii filozofii przyrody, Księgarnia Św. Wojciecha, Poznań 1980
- [4] Zob. np. Piątek Z.: Filozoficzne korzenie kryzysu ekologicznego, [w:] Człowiek i środowisko. Humanistyka i ekologia. Prace I Olsztyńskiego Sympozjum Ekologicznego, red. J. Dębowski, Wydawnictwo WSP w Olsztynie, s. 43, Olsztyn 1995
- [5] Piątek Z.: Etyka środowiskowa. Nowe spojrzenie na miejsce człowieka w przyrodzie, Wydawnictwo Instytutu Filozofii UJ, s. 24, Kraków 1998

„Zrównoważony rozwój to taki rozwój społeczno-gospodarczy, w którym następuje proces integrowania działań polityczno-gospodarczych i społecznych z zachowaniem równowagi przyrodniczej oraz trwałości podstawowych procesów przyrodniczych – w celu równoważenia szans dostępu do środowiska poszczególnych społeczności lub obywateli – zarówno współczesnych jak i przyszłych pokoleń”.

(Ustawa o ochronie środowiska)